Nr. 329 | Kraków, czwartek 30 listopada 1906. | Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **grudzień.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	z odsyłką	bez odsyłki
miesięcznie	2 K	1 K 60 h

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Wrogowie reformy wyborczej.

Koalicya Koła polskiego z wszechniemcami.

Pierwszem echem zapowiedzi reformy wyborczej było, jak nam doniesiono z Wiednia, zetknięcie się Koła polskiego z wszechniemcami... Sojusz zaiste godny! Hakatyści, lękający się, że od powszechnych, równych wyborów — ucierpi przewaga niemiecka w parlamencie i ucierpi zarazem ich kramik krzykliwy pod naporem socyalizmu i — galicyjska klika szlachecka, blagująca od okazyi — patryotycznie — swe antyprusactwo, a łącząca się z filią prusactwa w Austryi, byle tylko jakiś ochłap swych przywilejów, jakąś część krzywdy ludowej zakonserwować.

Już leży to we krwi szlacheckich samolubów, by w imię prosperowania swych interesów kastowych i pod najbardziej wrogie skrzydła uciekać! A swe zdrady, a swe praktyki nikczemne — stroić przytem w laur „patryotyzmu“...

Jak dalece rozjuszoną jest klika obawą utraty mandatów, świadczy fakt, iż Podolacy miotają się nawet na śmieszną figurę Piętaka, iż nie odwrócił on od ich głów widma reformy wyborczej...

Chwila obecna powinna zadecydować o jednem: o zerwaniu demokratów ze stańczykowską większością. Zbyt ważne dziś rozstrzygają się sprawy, by wolno było pozostawać całemu odłamowi reprezentacyi polskiej zerem — kamforą, ulatniającą się z sali w momentach najbardziej decydujących. Teraz, gdy Galicya ma przestać w Wiedniu wyobrażać folwark szlachecki, gdy zaświtała nadzieja, że lud wzmożoną falą napłynie do parlamentu, powinna demokracya rozbić ową klatkę, w której ją na uwięzi trzyma szlachecka większość — jeżeli wogóle ta demokracya nie stała się niedołężnym pasożytem, niezdolnym do samoistnego działania!

Wiemy, iż sojusznicy wszechniemców swe nowe nikczemności ustroją we frazesy patryotyczne: w potrzebę trzymania w kleszczach Rusinów. Mając jedynie ucisk w Galicyi — Rusini zwrócą się ze wszystkiemi swemi sympatyami do Rosyi, gdzie dla nich zaświtała nadzieja praw równych. Uciskiem wychowają sobie Polacy wrogów, równouprawnieniem przyjaciół. Prawdziwy patryota polski zrozumie, jak fałszywą, nie mówiąc już niehumanitarną, jest taktyka narodowego ucisku. Na tym punkcie wszakże woli szlachta galicyjska hołdować wzorom hakatystycznym. To ją też zbliża do jej sojuszników najświeższej daty.

Miasta wobec zniesienia prawa propinacyi.

Gdyby jakiś Anglik lub Francuz, badający stosunki polityczne i ekonomiczne Galicyi dowiedział się, że główną podporą finansów kraju i miast galicyjskich jest alkohol, nie uwierzyłby temu. „Więc kraj i miasta żyją z zatruwania ludu? Więc, gdyby nie wódka, ta trucizna, rujnująca zdrowie ludności, ta siostra rodzona zbrodni i ciemnoty, pobankrutowałyby wasze miasta?“ Tak zapytałby naiwny Europejczyk. A Galicyanina zadziwiłoby to pytanie. Wieki rządów szlachty przed i po rozbiorach przytępiły w przeciętnym mieszkańcu tego nieszczęśliwego kraju tak dalece wszelkie poczucie prawa, słuszności, a nawet logiki, że gotów na te pytania odpowiedzieć, iż to są konieczne źródła dochodu, iż nie można sobie innych wyobrazić.

Tak jest, dopóki lud nie zdobędzie **powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania do sejmu**, dopóki reprezentanci ludu roboczego nie wyrugują z sejmu dzierżawców propinacyi, dopóki lud ten nie zreformuje do gruntu systemu podatkowego, dopóty wódka będzie kitem, spajającym finanse kraju i miast, zwłaszcza miast, bo o te nam obecnie chodzi. Że to nie przesada, o tem świadczy np. kilka cyfr z budżetu na rok 1906 miasta **Tarnowa**, jednego z największych miast, posiadających dotąd prawo propinacyi.

Ogólny dochód preliminowany jest na 570.888 K.

Z tego przychód z propinacyi gorzałkowej	100.000 K.
Przychód z propinacyi piwnej i opłat od piwa	90.000 K.
Przychód z propinacyi miodowej .	4.000 K.
Dalej zaliczamy tu:	
100% dodatek gminny od podatku konsumcyjnego od wina . . .	4.300 K.
Opłatę komunalną z propinacyi wódczanej i piwnej	158.900 K.
Opłatę komunalną z propinacyi miodowej	4.000 K.
Razem więc czerpie miasto . . .	361.200 K.

dochodu z alkoholu, a tylko 209.688 K z innych źródeł. Czyli gdyby mieszkańcy Tarnowa przestali się zatruwać alkoholem, czegoby sobie tylko życzyć należało, zbankrutowałoby miasto. Tak samo jest i w innych miastach.

Trzeba się jednak niestety obecnie liczyć z faktem, że odebranie miastom tego źródła dochodu przyprawiłoby kraj o utratę tych jedynych, choć tak marnych placówek przemysłu i jakiego takiego życia umysłowego i politycznego. Miasta nasze, to jakby rośliny cieplarniane, wymagające ciągłej starannej opieki, znacznego nakładu sił i pieniędzy, To też pierwszem, bezwzględnem staraniem sejmu i rządu krajowego powinnoby być staranie się o możliwy rozkwit miast. Stańczykowski sejm jednak nienawidzi miast z całego serca. Nietylko dlatego, że to są siedziby przemysłu, lecz też dlatego, że to ogniska socyalizmu.

Z miast to nadciągają te chmury, które wysyłają teraz gromy w sejm szlachciców i ich lokajów, dlatego najchętniejby z ziemią zrównali i zaorali wszystkie miasta galicyjskie. Nie mogąc jednak uczynić tego, starają się przy każdej sposobności szkodzić ich rozwojowi. Więc np. gdy kolej się buduje, starają się, by stacye były jak najdalej od miast położone, wrzucają do kosza wszelkie projekty uprzemysłowienia kraju i t. d.

Obecnie przy zniesieniu propinacyi postanowili szlachcice sejmowi znów skorzystać ze sposobności i sprowadzić na miasta klęskę finansową.

Jak wiadomo, zamierza sejm po zniesieniu propinacyi zaprowadzić opłaty szynkarskie i podwyższyć opłatę od piwa z 1 K 80 h na 8 K od hektolitra. W ten sposób ma kraj mieć dochodu do 13 milionów koron. Z tego otrzymywać mają miasta, którym przysługuje dotąd prawo propinacyi, kwotę 1½ miliona. Wydział krajowy „obliczył“, że w ten sposób dostają miasta jeszcze nawet trochę ponad ubytek, spowodowany zgaśnięciem prawa propinacyi, który to ubytek wynosić ma rzekomo 1,434.372 K. Obliczenie to jest z gruntu fałszywe. Obradujący w połowie października wiec delegatów 37 miast, posiadających prawo propinacyi, stwierdził na podstawie „bardzo ostrożnego i zdaniem wiecu zupełnie nieprzesadnego obliczenia“, że z opłat projektowanych uzyska kraj z konsumcyi **miejskiej** 3,440.000.

To też słusznie żądał wiec ten przyznania miastom conajmniej 20% ogólnego wpływu z nowych dochodów. Później podwyższyła komisya budżetowa sejmu nieco ową 1½ milionową dotacyę, ale fakt faktem pozostaje, że obszarnicy sejmowi gotują nowy zamach na biedne, odstraszające wprost swą nędzą miasta galicyjskie! Motywy uchwały wiecu miast szczegółowo, statystycznie dowodzą tego, ale czyż to pomoże?

Najciekawszem jest, że wydział krajowy daje miastom — jak powiada — owe 1½ miliona — „jakkolwiek miasta te nie mają i mieć nie mogą **żadnego tytułu prawnego do jakiegokolwiek odszkodowania** — czyli poprostu z łaski. Gdy **szlachciców** rewolucya wywłaszczyła z propinacyi, potrafili wydusić dla siebie od ludności indemnizacyę, a nadto uzyskać od kraju dzierżawę propinacyi, a na dobitek pozakładać gorzelnie i browary. Ale miasta, którym przywileje propinacyjne nadali jeszcze królowie polscy, w których przynajmniej dochód z propinacyi służy celom ogólnym, a nie wszystkim jaskiniom gry i tinglom europejskim, jak u jaśnie oświeconych propinatorów — te miasta nie mają prawa do odszkodowania. Wywłaszczenie bez odszkodowania! Wszak to hasło socyalistyczne, panowie szlachta! Gdyby tak chciano odebrać szlachcie grunta bez odszkodowania!

Niechno biedny chłop zbierze nieco ściółki z lasu pańskiego, zaraz cały aparat „ładu społecznego“ puszcza się w ruch, a chłop za wywłaszczenie bez wynagrodzenia powędruje do kryminału. Ale wydziałowi krajowemu wolno takie wygłosić zdanie, gdy chodzi o miasta.

Z drugiej strony reprezentanci miast zasługują na te kopnięcia. Tchórzliwa burżuazya galicyjska umie tylko korzyć się przed szlachtą, żebrać łaski, a co najwyżej sarkać po kątach. Nie potrafi zaś zdobyć się na energiczny, samodzielny czyn, nie jest zdolną do spełnienia tych zadań, jakie samorząd gminny na nią nakłada. I tu potrzeba ożywczego tchnienia **powszechnego, równego głosowania**, aby ożywić te skostniałe rady gminne miast galicyjskich. Zniesienie przywilejów, zniesienie kuryj, otwarcie wrót ratuszów miejskich ludowi pracującemu sprawi to, że kraj i państwo liczyć się będzie ze słusznemi żądaniami miast. *Dr S. Zelt.*

28 listopada

Tarnów. Demonstracya w Tarnowie wypadła wprost zdumiewająco — okazale, choć należało się tego spodziewać po wytężającej agitacyi, którąśmy od tygodni prowadzili. Prawie codziennie odbywały się zgromadzenia poufne, rozkolportowano i porozlepiano mnóstwo odezw i kartek. Z drugiej strony jakieś indywidua rozsiewały zatrważające pogłoski o pogromach itd. W dniu 28 od rana miasto miało wygląd jakiegoś nadzwyczajnego święta. **Wszystkie** fabryki stanęły. Stanęła wielka huta szkła, młyn parowy, stolarnia ks. Sanguszki, garbarnie, fabryki kapeluszy, obydwie fabryki świec, kaflarnia, fabryki maszyn Bartika i Koszyka i wszystkie drobne warsztaty. Sklepy, kawiarnie i cukiernie prawie przez cały dzień były zamknięte. Przez miasto snuły się tłumy robotników. Wojsko było skonsygnowane i zaopatrzone w ostre naboje, po ulicach patrole żandarmskie.

Odbyły się trzy zgromadzenia. Pierwsze o g. 10-ej w baraku rezerwy na Pogwizdowie liczyło do 6.000 uczestników. Referował tow. **Strzałkowski**, w dyskusyi przemawiał pewien chłop z powiatu wojnickiego, jeden z towarzyszy żydowskich i student, który postawił rezolucyę wyrażającą solidarność młodzieży z robotnikami. Po zgromadzeniu uformował się wspaniały pochód, z czerwonymi sztandarami, który bez przeszkód ze strony żandarmeryi dostał się przed starostwo i oczekiwał deputacyi z 8 robotników, która udała się do starosty i wręczyła mu memoryał do rządu z żądaniem powszechnego głosowania. Starosta memoryał odebrał i oświadczył, że odeśle do właściwej władzy. Po powrocie od starosty przemówił tow. Strzałkowski z bramy starostwa do zgromadzonego ludu, poczem tłumy się rozeszły.

O godz. 2 popołudniu odbyło się drugie zgromadzenie. Miało się ono odbyć w lokalu handlowców przy ulicy Lwowskiej, jednak zebrały się przed domem takie olbrzymie masy ludzi, że tow. Strzałkowski musiał stanąć w oknie lokalu na pierwszem piętrze i w blisko jednogodzinnym wywodzie wezwał robotników żydowskich i katolickich do solidarnej walki z wspólnym wrogiem i by nie dawali posłuchu prowokatorom, podszczuwającym do waśni wyznaniowych. Wieczorem około godz. wpół do 7 zebrały się znów tłumy i zapełniły cały plac Kazimierza Wielkiego. Na postumencie pomnika Mickiewicza stanął tow. Strzałkowski i wśród nieopisanego entuzyazmu odczytał telegram, zawiadamiający o przyrzeczeniu przez rząd nadania ludowi reformy wyborczej.

Komisarz starostwa starał się wprawdzie przeszkodzić dalszemu zgromadzeniu, lecz wskutek energicznej postawy tow. Strzałkowskiego ustąpił z placu, poczem po półgodzinnej przemowie zgromadzeni, po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“, spokojnie się rozeszli.

Demonstracya nasza zrobiła w mieście ogromne wrażenie, wykazała potęgę naszego ruchu i zaimponowała wogóle wszystkim.

Policya i żandarmerya zachowywały się przyzwoicie i życzyćby sobie należało, by zawsze tak sobie postępowały. Przekonali się obecnie, że robotnik mazurski jest wprawdzie krewki i gdy się go sprowokuje, doprowadzić go można do wściekłości, że jednak nie prowokowany umie temperament swój w karbach utrzymać i poważnie demonstrować.

Dziwnem było tylko postępowanie starosty Dunajewskiego, który widać nie rozumiał sytuacyi. Wydał on odezwę do kupców pośrednio ich, wzywającą do otwierania sklepów, komisarzy również w tym celu wysyłał do sklepów, sam zaś w własnej osobie objeżdżał fabryki i wzywał fabrykantów, by nie wstrzymywali ruchu. Niestety nie mogli uczynić zadość życzeniom wszechwładnego p. starosty, gdyż nie było nigdzie ani jednego robotnika.

Nowy Sącz. Dnia 28 listopada w Nowym Sączu były wszystkie władze na nogach. Wojsko skonsygnowane i rozmieszczone w mieście a przeważnie w starostwie. O godzinie wpół do jedenastej poczęli się zbierać strejkujący robotnicy a o jedenastej gdy robotnicy warsztatów kolejowych poczęli nadchodzić rozpoczęło się **zgromadzenie ludowe**, któremu przewodniczył tow. **Borgenicht.** Tow. **Malisz** referował o powszechnem, bezpośredniem prawie wyborczem w całem państwie austryackiem, poczem wśród burzliwych oklasków postawił wniosek: „Zgromadzeni obywatele i robotnicy w Nowym Sączu w dniu dzisiejszym wraz z całym proletaryatem domagają się stanowczo od parlamentu równego, powszechnego tajnego prawa głosowania“.

Następnie ruszył pochód na czele z czerwonym sztandarem przez ulice Węgierską, Zieloną i Długosza napowrót przed lokal stow. Grupy miejsc. kolej. skąd po przemówieniu tow. Malisza, się rozszedł.

Podczas pochodu wznoszono okrzyki za prawem wyborczem, śpiewano pieśni rewolucyjne. Starosta Jarosz w obawie o targ wtorkowy i o ewentualną demonstracyę przeciw swojej osobie, zakazał pochodu przez rynek, wobec tego demonstrujący robotnicy wznosili okrzyki przeciw staroście Jaroszowi.

Strejk w Nowym Sączu był częściowy, ogólne podniecenie ogromne.

Bielsko-Biała. We wtorek 28 praca we fabrykach Bielska i Białej spoczywa, sklepy po największej części zamknięte, miasta wyglądają świątecznie. O godz. 10-ej zebrały się niezliczone rzesze robotników polskich i niemieckich na placu Blichowym tuż przed „willą“ ks. rublarza, który mógł się naocznie przekonać, że jego panowanie skończyło się. Nadaremnie większość sejmowa wyrzuciła z kieszeni podatników 4.000 kor. ks. Stojałowskiemu, skoro mimo nawoływań w „Pszczółce“, by polscy robotnicy do demonstracyj socyalistycznych się **nie** przyłączali, stawili się robotnicy polscy wspólnie z niemieckimi nadzwyczaj licznie na placu Blichowym, gdzie z uwagą przysłuchiwali się mowcom i z entuzyazmem przyklaskiwali wezwaniu do wspólnej solidarnej walki politycznej i klasowej. Przemawiali tow. Arbeitel i Dr. Gross.

Po zgromadzeniu odbył się imponujący spokojem i dyscypliną pochód, w którym brało udział 12.000 polskich i niemieckich robotników.

Żywiec. Dnia 27 bm. o godzinie 7-ej wieczór odbyło się zwołane przez miejscowy komitet polskiej partyi socyal.-demokr. zgromadzenie, przy udziale kilkuset ludzi w restauracyi Mannera. Referował o powszechnem prawie głosowania i strejku masowym tow. **Packan**, a po nim poseł do rady państwa **Kubik.** Zgromadzeni uchwalili bezrobocie w dniu 28 bm. poczem w spokoju się rozeszli. Na zgromadzeniu był obecny w charakterze słuchacza starosta miejscowy. We wtorek rano zaroiło się Zabłocie od świątecznie ubranych robotników, spieszących do punktu zbornego w Kółku rolniczem. Wszystkie fabryki miejscowe z wyjątkiem browaru arcyksiążęcego i ogrzewalni kolejowej strejkowały. Przed Kółkiem rolniczem zebrało się o 9-ej do 1000 ludzi, do których z ganku przemówił tow. L. **Feldman** z Krakowa, przedstawiając znaczenie powszechnego prawa głosowania dla klasy robotniczej, oraz wyjaśniając istotę strejku masowego. Następnie uszykował się pochód, w którym niesiono 2 wielkie czerwone sztandary oraz ogromną tablicę z napisem: „Dajcie nam równe prawo wyborcze!“ i ruszył wzdłuż całego Zabłocia, przez most na Sole do Żywca, gdzie zatrzymał się na rynku przed ratuszem. W jednej chwili rynek był przepełniony morzem głów, a ze stołu ustawionego przed bramą ratuszową przemówił tow. **Feldman**, wskazując na cele socyalizmu, na bohaterską walkę pod caratem i nawołując do organizowania się. Po wzniesieniu okrzyku na cześć powszechnego głosowania i rewolucyi w Rosyi ruszył pochód w sile najmniej 2000 ludzi, śpiewając „Czerwony Sztandar“ do pobliskiej wsi Obszar, gdzie huta arcyksięcia Fryderyka

była w pełnym ruchu. Robotnicy z huty, z okien owacyjnie witali pochód, śpiewali i wznosili okrzyki razem z całym tłumem. Stąd pochód tąsamą drogą wrócił do Zabłocia, skąd po przemowie tow. **Packana** wszyscy w spokoju się rozeszli. Przez cały dzień wszystkie sklepy i restauracye były zamknięte, władza nie stawiała żadnych przeszkód, a rada gminna Zabłocia wzięła przez swych reprezentantów udział w pochodzie. Dzień ten pozostanie na zawsze w pamięci mieszkańców Żywca i Zabłocia.

Jarosław. Wygląd miasta prawdziwie świąteczny, manifestacya przeszła najśmielsze oczekiwania. Sklepów wcale nie otwierano i zostały one zamknięte do 3 po południu. Jedynie sprzeciwili się woli ludu i otworzyli sklepy: **Kleman, Koziara, Meinhardt.** Oburzenie nietylko u robotników, ale u ogółu obywateli ogromne — kupcy oburzeni są również za złamanie solidarnej uchwały kupieckiej. Fiakry nie kursowały, jedynie p. Gilowski postawił na usługi komisarza 2 powozy, którymi jednak towarzysze fiakierscy jechać nie chcieli i wobec tego wsadzono na kozły fajermanów. Zgromadzenie pod gołem niebem w ogrodzie „Sokoła“ olbrzymie — pochód wspaniały i spokojny aż do rynku, gdzie się rozwiązał. Patrole żandarmskie i huzarskie od rana przeciągały przez miasto, podczas pochodu jednak nie zbliżały się wcale, dlatego też żadnych zajść nie było.

Lwów. (Tel. „Naprzodu“). Przed rozpoczęciem się uroczystego przedstawienia „Wesela“, przemówili do zgromadzonej licznie publiczności: Stanisław **Brzozowski** i tow. **Hudec.**

Tyśmienica. Część robotników udała się z dużym czerwonym sztandarem zaraz rano piechotą w demonstracyjnym pochodzie do **Stanisławowa**; reszta wstrzymała się od roboty, tak że bezrobocie było ogólne a wszystkie sklepy w śródmieściu pozamykane. Robotnicy przeciągają ulicami miasta. Spokój nie został niczem zakłócony.

Wiedeń (Tel. Naprzodu). W deputacyi wczorajszej uczestniczyło przeszło 30 osób z wszystkich stron Austryi. W skład delegacyi galicyjskiej wchodzili: poseł tow. **Daszyński**, dr. Diamand, Inasiński, oraz rusińscy tow. dr. Diamand i Wityk.

Praga, 29 listopada. Jak donoszą z Łounu, w warsztatach kolejowych wczoraj odbywała się praca, wskutek czego 5 do 6000 strejkujących robotników wtargnęło do warsztatów celem spędzenia pracujących od robót. Tłumy wtargnęły także do magazynów i restauracyi kolejowej na dworcu. Ruch telefoniczny między poszczególnymi traktami budowlanymi przerwano. Sprowadzono **szwadron dragonów** pod komendą nadporucznika ks. Lobkowitza, a z Komotowa **pół batalionu piechoty. Przy starciu z demonstrantami 3 dragonów zostało zranionych.** Wieczorem strejkujący przeciągali przez miasto i demonstrowali przed mieszkaniem starosty.

Dziś niektóre tylko budynki kolejowe w Łoun są obsadzone przez wojsko. W warsztatach kolejowych i w obu fabrykach cukru odbywa się praca. Wiadomość o zranieniu nadporucznika ks. Lobkowitza jest nieprawdziwą.

Strejk masowy we Lwowie.

Lwów, 26 listopada.

W niedzielę o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem odbyło się w sali Danka przy tłumnym udziale robotników zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: strejk masowy i reforma wyborcza.

Zgromadzenie zagaił tow. **Hudec.** Przewodniczącym wybrano tow. Lisiewicza.

Pierwszy przemówił tow. **Hausner** w te słowa: Po wielkich demonstracyach, w których robotnik lwowski i całej Galicyi złożył niezbite dowody swojej dojrzałości, potęgi i ofiary; w których dowiódł, że rozumie znaczenie walki o powszechne, bezpośrednie, równe prawo wyborcze, stajemy przed dniem 28 listopada, w którym streścić się ma cała rozwinięta siła, w którym skupić się ma w jednym punkcie niejako, by skuteczniej uderzyć w ostatnią twierdzę — w parlament. Cesarz i rząd zgodził się na powszechne prawo wyborcze, parlament pod naciskiem „ulicy“ oddać nam je musi! Do „ulicy“ należą dziś prawa. Ulica rozstrzygała zawsze w wielkich momentach historycznych, gdy chodziło o wolność, o nowe idee. Na ulicy zrodziło się chrześcijaństwo. Ulica zburzyła Bastylię. Ta sama ulica dała prawa tym, którzy dziś z pogardą ją traktują! Niema państwa bez ulicy, niema państwa, w którem nie mówi ulica! Powszechne prawo wyborcze to nic innego, jak głos ulicy.

Dla ulicy muszą żyć państwa. Dzień 28 nie jest dniem przypadkowym, dzień ten nadejść musiał, poprzedzała go olbrzymia walka ofiarna naszej partyi z biurokracyą, która skończyła się wielkiem zwycięstwem. Wolno nam się zgromadzać zawsze i wszędzie, wolno nam walczyć, wolno nam poruszać masy, wywalczyliśmy tę konstytucyę, jaką dziś mamy, ale ta nam nie wystarcza. Musimy zdobyć prawo wyborcze, by masy poprowadzić dalej. Nie żyjemy tylko na to, by walczyć o pierwsze potrzeby. Żyjemy poto, by módz dalej dla mas pracować, by je podnieść kulturalnie, by je przygotować dla wielkiej przyszłości. Trzeba nam prawa dla przeprowadzenia ustawodawstwa społecznego. Potrzeba nam prawa, by rozstrzygnąć, czy potrzebny nam militaryzm, który dziś ostrze bagnetów do nas zwraca. Potrzeba nam prawa, by załatwić sprawę ubezpieczenia na starość. Pójdziemy na ulice jak to zawsześmy robili i tam wzniesiemy okrzyk: Dajcie nam prawo nasze! Dajcie nam prawo, którego potrzeba nam tak jak i państwu! (Oklaski).

Tow. **Szalit** omawia wśród oklasków wypadki ostatnich dni i znaczenie strejku masowego w walce o prawa polityczne. Mówca zaprotestował przeciw dążeniom stańczyków do wyłączenia Galicyi od reformy wyborczej. Ten zamach stanu, uknuty przez zaciekłych reakcyonistów, spotka się z należytą odprawą całej ludności galicyjskiej. Na zamach stanu z góry, odpowiemy rewolucyą z dołu. (Burzliwe oklaski).

Tow. W. imieniem kolejarzy zapewnia, że i niewolnicy kolei państwowych idą ręka w rękę z robotnikami całego kraju. (Oklaski).

Tow. **Nowi** wyraża solidarność młodzieży z manifestacyą wtorkową robotników. (Burzliwe oklaski).

Dr. **Trylowski** uzasadnia po rusku potrzebę powszechnego i równego prawa wyborczego.

Pan **Frostig**, poalejsyonista, oświadcza „imieniem żydowskich robotników“, że i oni wezmą udział w bezrobociu wtorkowem i oni wołają: niech żyje socyalna demokracya, ale wobec wypadków w Rosyi muszą być ostrożnymi, a nadto żądają proporcyonalnego prawa wyborczego, aby mogli wyjść z urny także posłowie żydowscy.

Tow. **Diamand** odpowiada poalejsyoniście, że woli otwartych nieprzyjaciół, niż fałszywych przyjaciół, którzy tu na zgromadzenia do nas przychodzą z obłudną maską przyjaźni, a w głębi duszy nienawidzą nas i zwalczają w niegodny sposób. Syonistyczny dziennik żargonowy „Tagblatt“ wzywa kupców, aby otwierali we wtorek sklepy i nie bali się teroru, gdyż na teror jest wojsko. (Burzliwe okrzyki: hańba! Poalejsyoniści wołają: nie mamy nic wspólnego z „Tagblattem“!). Mówicie, że nie macie z „Tagblattem“ nic wspólnego. Ale pan Herz, wasz przywódca, jest redaktorem „Tagblattu“! (Okrzyki: hańba!). Tow. Diamand stwierdza następnie, że p. Frostig nie ma prawa przemawiania imieniem robotników żydowskich. Robotnicy żydowscy znajdują się w naszej partyi i nie dali mandatu p. Frostigowi do przemawiania w ich imieniu. Mówił p. Frostig o potrzebie wyboru posłów żydowskich. Żądanie to charakteryzuje jego socyalizm. My nie domagamy się ani żydowskich, ani chrześciańskich posłów, lecz posłów socyalno-demokratycznych. (Burzliwe oklaski). Przyjmujemy do wiadomości, że poalejsyoniści wezmą udział w strejku i w pochodzie. Nie mamy nic przeciw temu, jakkolwiek wiemy, że znikająco mała ich liczba zgubi się w tłumie. Tow. Diamand wyraża w końcu nadzieję, że proletarusze żydowscy, którzy dziś w nielicznej garstce znajdują się wśród poalejsyonistów, wyrobią się wkrótce na konsekwentnych socyalnych demokratów.

W dalszym ciągu swej gorąco oklaskiwanej mowy ostrzega tow. Diamand ogół robotników przed niepewnymi elementami, które może chciałyby urządzić we wtorek awantury, aby wypaczyć demonstracyę robotniczą. Strzeżmy się agentów prowokacyjnych! (Oklaski).

Tow. **Lisiewicz** podaje do wiadomości, że w deputacyi, która z całej Austryi wyjedzie do Wiednia, wezmą ze Lwowa udział tow.: Diamand, Hausner i Wityk. (Oklaski).

Okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi i strejku masowego zakończyło się to pamiętne zgromadzenie.

W niedzielę przed południem odbyło się w lokalu „Ogniska“ przy ulicy Łyczakowskiej poufne zebranie towarzyszów drukarskich, na którem uchwalono po referacie tow. Hudeca i Obirka, tudzież po dyskusyi wszystkimi głosami przeciw jednemu wstrzymać się od pracy przez cały dzień wtorkowy od 7 rano do 7 rano we środę.

Wobec tej uchwały **nie wyjdą żadne dzienniki** we wtorek, ani popołudniowe, ani wieczorne. **Nie wyjdzie również urzędowa „Gazeta lwowska“.**

KRONIKA.

Posiedzenie rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek 30 bm. o zwykłej porze.

W 50-letnią rocznicę śmierci A. Mickiewicza otrzymał prezydent dr Leo następujący telegram: „W pięćdziesięcio-letnią rocznicę zgonu Adama Mickiewicza wszechrosyjski związek związków przesyła starodawnej stolicy Polski wyrazy najgorętszego pragnienia, aby marzenia wielkiego poety o wolności i braterstwie naszych narodów spełniły się jak najprędzej. Z polecenia komitetu centralnego *Henryk Falborg, Mikołaj Sokołow, książę Jerzy Erystow*“.

Prezydent odpowiedział następującym telegramem: Henryk Falborg, Petersburg. Telegram związku związków, dowodzący waszej pamięci o wielkim wieszczu naszego narodu, przejął nas głęboką radością. Proszę przyjąć za ten dowód pamięci serdeczne podziękowanie. Jako prezydent starodawnej polskiej stolicy, która w wolności i autonomii czerpała siły swego rozwoju, zasyłam związkowi związków, oraz wszystkim, którzy w Rosyi walczą o prawa nowożytnego państwa, gorące życzenia jak najrychlejszego zwycięstwa. Na gruncie zdobytych wolności i prawnej równości obu narodów, rozkwitną w pełni uczucia wzajemnego szacunku i zaufania, a tem samem ziszczą się nareszcie ideały wieszcza, w którego czci się jednoczymy. *Juliusz Leo*, prezydent miasta Krakowa“.

Żale „Głosu narodu“ nad niektórymi — trzeba to przyznać — niedogodnościami strejku masowego są rozbrajająco naiwne. Z całego wspaniałego dnia wydaje się „Głosowi“ najprzykrzejszym moment, że jakaś panna młoda musiała piechotą po błocie iść do ślubu. No, chyba za błoto socyaliści nie ponoszą odpowiedzialności. Fakt, że przy tak ogromnej masie nie było ani jednego nieszczęśliwego wypadku i że Towarzystwo ratunkowe ani razu nie interweniowało, pobudza „Głos narodu“ do utyskiwań, że demonstracya „nie była zajmująca“...

Słuchacze II-go roku mech. techn. i budown. c. k. wyższej szkoły techniczno-przemysłowej w Krakowie dnia 27 b. m. uchwalili jednomyślnie przyłączyć się do strejku, co też uskutecznili, biorąc gremialnie udział w demonstracyach wtorkowych.

Rolę łamistrejków objęli we wtorek słuchacze studyum rolniczego przy uniwersytecie krakowskim. Podczas gdy **cała medycyna** solidarnie strejkowała i na żadnym wykładzie nie pojawił się **ani jeden słuchacz**, objęli rolnicy „zaszczytny“ obowiązek napełniania pustych sal wykładowych. Tak np. stało się na wykładzie prof. Kostaneckiego, którego wysłuchali w braku medyków — rolnicy. Haniebne to postępowanie pp. w monoklach, którzy w tym wypadku zakasowali nawet wszechpolaków, wywołało w kołach medyków ogólne oburzenie. Łamistrejki, bojąc się zasłużonej nagrody, przygotowali się do batalii w ten sposób, że wczoraj rano poszli gremialnie na mszę, poczem uzbrojeni w rewolwery poszli na wykłady. Przy tej okazyi znieważyli pamięć Mickiewicza, składając swemi brudnemi rękami wieniec na jego grobie na Wawelu.

Przygotowania do wyborów gminnych w Tarnowie. Donoszą nam z Tarnowa: Niema w mieście naszem cyrków, gdzieby klowni śmiech homeryczny u widzów wzbudzali, odbywają się natomiast liczne zgromadzenia w sprawie wyborów gminnych, które swym arcykomicznym przebiegiem cyrk najzupełniej przypominają. Exemplum: zwołane plakatami do sali „Gwiazdy ostatnie zgromadzenie wyborców III koła. Zgromadzeniu, niezbyt licznemu bo składającemu się w przeważnej części z klasycznych typów hyen wyborczych oraz licznej rodziny arcygodziwego kandydata Jakubowicza, przewodniczył burmistrz Rogoyski, który narzucając porządek dzienny motywował to tem, iż zebrani nie mają prawa uchwalania porządku, gdyż ten już na afiszach był obwieszczony.

Pierwszym mówcą generalnym był generał straży pożarnej, generalny krzykacz klerykalny Jamrowicz, który uczynił wniosek na wybór komitetu wyborczego, oraz wywodził, że jest to także życzeniem p. burmistrza, który jest ojcem miasta i wyborców, że więc dzieci-wyborcy wnioskowi przyklasnąć winni. (Na sali vivat ojciec — burmistrz, vivat generał Jamrowicz! brawo! niech żyje! hura!) Oponującemu prof. Młynkowi zagrozili rozentuzyazmowani zebrani tryumfalnem wyniesieniem za drzwi. Przewodniczący zarządził tedy wybór komitetu; w jednej chwili rozrzucono po sali drukowane listy. Gdy przeciw postępowaniu takiemu podniosły się głosy protestu, oświadczył przewodniczący, iż jest to wprawdzie postępowanie nie właściwe, lecz skoro się tak już stało, więc tak zostać musi. (Na sali: mądry nasz pan burmistrz, hurra! niech żyje!) Tow. **Strzałkowski** zabrawszy głos napiętnował te enuncyacye burmistrza i wykazując ich stereotypowość twierdził, że jeśli wódka i kiełbasa, jeśli szwindle grube przy wyborach się pojawią, to też się powiada, że jeśli są, niechaj już pozostaną. Na sali burza i oburzenie na tow. Strzałkowskiego. Sytuacyę ratuje inżynier Stapf, który poczynając słowy: „obywatele! wiecie przecież, jak wiele to warta z mych ust parę słów usłyszeć, z ust człowieka tak roztropnego“ — obronił p. burmistrza przed napaściami tow. Strzałkowskiego, silnem zaakcentowaniem faktu, że p. burmistrz nie jest wprawdzie bardzo wymowny, ale jest za to burmistrzem. (Na sali: vivat inżynier Stapf! vivat burmistrz! niech żyje! eljen! banzaj! hurra!).

Po wyborze komitetu odesłano zebranych celem dalszych obrad do szynków i piwiarń tutejszych.

Jak żołdactwo pilnuje „porządku“? Czytamy w „Kuryerze warszawskim“ z dnia 27 b. m.:

„Na rogu ulic Wolskiej i Młynarskiej wczoraj po południu żołnierze stale tam krążącego patrolu puścili się w pogoń za jakimś chłopakiem, u którego dostrzegli nóż w ręku. Chłopak uciekał w stronę szpitala. Patrol dał za nim salwę.

Kule nie dosięgły chłopaka, natomiast raniły śmiertelnie przechodzącego ulicą 74 letniego starca, Władysława Wiśniewskiego, którego z przestrzeloną piersią odstawiono do szpitala wolskiego, gdzie zmarł w chwil kilka.

Działo się to na chodniku przed zabudowaniami szpitala św. Stanisława, **gdy szły tamtędy, w tak ożywionym punkcie przedmieścia, setki ludzi.**

Żołnierze nie poprzestali na gonitwie za uciekającym chłopakiem, który, jak im się zdawało, wpadł w podwórze szpitalne, gdyż wtargnęli do szpitala i tam wywołali popłoch wśród publiczności, odwiedzającej chorych i potłukli okna w oddziale służbowym.

Publiczność, uciekając przed żołnierzami, wpadła do sal chorych, powodując tem panikę“.

Bomby w „Bristolu“. Pisma warszawskie podają wiadomość o niewyjaśnionym wypadku rzucenia pocisków eksplodujących tuż pod oknami kawiarni Bristol, co wywołało panikę wśród gości kawiarnianych. Parę kobiet zemdlało, kilka osób odniosło kontuzye.

Zgromadzenie służących odbyło się w ubiegłą niedzielę w **Ostrawie Morawskiej** przy udziale kilku tysięcy uczestniczek. Referowano po czesku i po niemiecku. Postawiono żądanie o skrócenie czasu pracy na 12 godzin, od 6 rano do 6 wieczór, o polepszenie płacy, lepsze traktowanie itd. Pod względem narodowym żądano, aby służąca czeska przyjmowała służbę tylko u rodziny czeskiej, a niemiecka, u niemieckiej. Między służbodawcami ogromne oburzenie na te „nieskromne“ żądania i na fakt zgromadzenia się wogóle.

O zaburzeniach w Władywostoku podają gazety angielskie następujące szczegóły: Przyczyną główną niezadowolenia w wojsku był fakt, że nie uwolniono rezerwistów z chwilą zawarcia pokoju, oraz żale na niezdrowe pożywienie. Dnia 15 bm. zbuntowało się 50 tys. żołnierzy, zdobyli gmachy rządowe, wskutek czego ludność w popłochu zaczęła uciekać na stojące w porcie okręty handlowe, których było przeszło 40. Od tej chwili zaczęła się strzelanina w różnych punktach miasta, co chwila wybuchały na innem miejscu pożary, a głównie płonęły gmachy rządowe, składy handlowe, a wśród tego rozlegały się ogłuszające eksplozye. Żołnierze polowali na oficerów, którzy wraz z rodzinami swemi starali się dostać do portu; do zenitu doszła burza w dniach następnych, gdy pomieszkanie generała komenderującego, Kazbeka, zrównano z ziemią, a on sam przepadł bez śladu, prawdopodobnie utonął w ucieczce. Żołnierze lądowi, do których przyłączyli się liczni marynarze, rabowali i mordowali i zamienili całe miasto w kupę gruzów. Okręty uciekły z portu do portów japońskich, skąd przesłały pierwsze wiadomości do Europy; opowiadają też, że buntownicy nie ruszali obcych konsulatów, konsulów oraz własności Japończyków, przed którymi mają ogromny respekt. Najwięcej ucierpieli Chińczycy: wszelkie ich domy zniszczone, towary spalone, a zginęło ich parę tysięcy. Rząd chiński wysłał tam kilka okrętów z żywnością, a konsul chiński żąda od rządu rosyjskiego odszkodowania w sumie 10 milionów taelów (70 milionów koron). Około 20 bm. nastał względny spokój, gdyż nie było już co niszczyć; natomiast w głównej armii, stojącej około Charbina, zaszło coś zagadkowego, gdyż nagle aresztowano kilkuset oficerów, a w wojsku zaczął się taki ruch, że Chińczycy porzucają swoje domy i interesa i tłumnie uciekają do Chin.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**
Czwartek: „Żydzi“, sztuka w 3 akt. E. Czirikowa.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Czewony bukiet“, kom. w 3 akt. E. Rittnera (nowość).
Niedziela: O godz. 3 popołudniu „Sawantki“, komedya w 5 aktach Moliera (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczór „Konfederaci Barscy“, dramat w dwóch akt. A. Mickiewicza „Warszawianka“ pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. **Grodzkiej** l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór: dr fil. Kazimierz **Wójcik**: „Gieologia historyczna“.

— **Stypendyum dla rzemieślników.** Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendyum w kwocie ośmiuset koron z fundacyi wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877 przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Na podstawie art. IV listu fundacyjnego, wydział krajowy postanowił nadać tym razem to stypendyum **rękawicznikowi** a w braku tegoż **szewcowi**. Nadane stypendyum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie przez stypendystę wybranym wymagało dłuższego pobytu za granicą. Kandydaci ubiegający się o to stypendyum, winni najdalej do 31 grudnia 1905 wnieść do wydziału kraj. podania i dołączyć do nich metrykę, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym. Dalej winni kandydaci w podaniach wskazać szczegółowo program i cel podróży, a wydział krajowy, nadając stypendyum, może nadto wytknąć stypendyście kierunek w jakim, i miejscowość, w której uzupełnić ma swoje wykształcenie. Nadto szewcy, mają udowodnić praktykę w jednej z renomowanych pracowni szewskich, znajomość obcych języków, ukończenie szkoły przemysłowej uzupełniającej względnie innej, dającej ogólne wykształcenie przemysłowe i handlowe. Wreszcie przedłożyć mają kandydaci także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendyum po wykształceniu się za granicą, wykonywać będą swój przemysł w kraju przez lat dziesięć, gdyby zaś nie dopełnili tego warunku po otrzymaniu stypendyum, obowiązani będą zwrócić fundacyi kwotę otrzymaną

tytułem stypendyum wraz z 6%. Wypłata stypendyów odbędzie się w dwóch równych ratach półroeznych z góry. Pierwsza rata wypłacona zostanie stypendyście, gdy przedłoży poświadczenie, że za granicę wyjechał i tam na praktykę wstąpił, druga zaś po upływie sześciu miesięcy, jeżeli stypendysta wykaże się, że w pierwszem półroczu pobytu swego za granicą zastosował się do przedłożonego w podaniu programu podróży, a ewentualnie i do dyrektywy przez wydział krajowy wytkniętej. W razie, gdyby stypendysta nie uczynił zadość temu warunkowi, wydział krajowy może mu odmówić wypłaty drugiej półrocznej raty stypendyum.

Z CARATU.

Stan wojenny w Królestwie Polskiem.

Radom, 29 listopada. (Pet. ag. tel.). Pewna liczba Rosyan, znajdujących się w służbie linii kolejowej dąbrowskiej przedłożyła hr. Wittemu prośbę, w której ze względu na gwałty i obelgi(?) jakich doznają ze strony polskich kolegów, którzy rzucają bomby na Rosyan i strzelają do nich z rewolwerów, proszą o przeniesienie ich do służby kolejowej w Rosyi.

Petycya urzędników.

Petersburg, 29 listopada. Zarządzenia agresywne ministra spraw wewnętrznych Durnowo przeciw urzędnikom pocztowym i telegraficznym, zakaz przystąpienia do związku urzędników i wydalenie 25 organizatorów związku, spowodowały, iż wczoraj rano urzędnicy pocztowi wysłali do hr. Wittego petycyę z żądaniem spełnienia ich życzeń do 12 godzin. Ponieważ w przeciągu tego czasu komitet nie otrzymał żadnej odpowiedzi, urzędnicy pocztowi rozpoczęli strejk. Ruch telefoniczny w Moskwie i Petersburgu także wstrzymany. W głównych centrach, jak Odessa, Charków, Rostów nad Donem, Ryga, Libawa itd., urzędnicy pocztowi i telegraficzni również strejkują.

Bunt w Sebastopolu.

Petersburg, 29 listopada. „Nowoje Wremia“ donosi z Sebastopola pod datą 28 b. m.: Poddanie się buntowników, którzy odcięci są od miasta, ma być osiągnięte przez blokadę. Buntowników jest około 1000. W koszarach znajduje się tylko 400 sztuk broni i mała liczba nabojów. Wieczorem przyłączyć się mają do strejku urzędnicy telegraficzni.

Petersburg, 29 listopada. (Pet. ag. telegr.). Adjutant komendanta Sebastopola telegrafuje, że nie przyszło do świeżych zaburzeń i że zbuntowani zachowują się spokojnie.

Sebastopol, 30 listopada, (Pet. ag. telegr.) We wtorek upłynął termin dany zbuntowanym do poddania się. Komendę nad krążownikiem „Oczakow“ objął wydalony rewolucyjny porucznik Schmid. Duma miejska zwróciła się z nagłą prośbą do Petersburga o zarządzenie środków dla ochrony miasta.

Petersburg, 30 listopada. Z Sebastopola donoszą: Zbuntowani są panami miasta. Władze lokalne są bezsilne. Spokój może być osiągnięty tylko formalną bitwą przy pomocy wielkich mas wojska, ściągniętych z innych garnizonów, sądzą jednak, że rząd zmuszony będzie okupić spokój wielkiemi ustępstwami.

Londyn, 30 listopada. „Times“ donosi z Petersburga: Rząd zdecydowany jest siłą zgnieść rozruchy w Sebastopolu. Generał Nieplujew mianowany został głównodowodzącym w Sebastopolu i otrzymał rozkaz stoczenia ze zbuntowanymi bitwy.

Petersburg, 30 listopada (Pet. ag. tel.) Do „Nowoje Wremii“ donoszą, że w Sebastopolu przyszło do walki między zbuntowanymi marynarzami i żołnierzami, którzy opuścili koszary, by przytransportowano ich tam z powrotem przemocą i wymierzono im karę cielesną. Areszta koszarowe przepełnione marynarzami, którzy występują przeciw zbuntowanym. W mieście pojawiły się patrole zbuntowanych żołnierzy, aby uwięzić tych żołnierzy, którzy się nie przyłączyli do buntu. Na to władze wydały rozkaz uwięzienia patroli.

Wykroczenia we Władywostoku były poważniejszej natury niż dotąd sądzono. Cały nieruchomy majątek prawie wszystkich Chińczyków i części innych cudzoziemców zniszczony. Generał Liniewicz rozkazał uwięzić 12 agitatorów rosyjskich, przybyłych z Europy do armii. Winni staną przed sądem wojennym we Władywostoku.

Berlin, 30 listopada. „Berl. Ztg.“ donosi z Odessy, że według raportu generała Suchomlinowa, w Sebastopolu cała już załoga zsolidaryzowała się z zbuntowanymi marynarzami i oszańcowała w koszarach. Generał doniósł dalej: Skoro otrzymam posiłki, zaatakuję Sebastopol, obawiam się jednak, że buntownicy mają także artyleryę. Położenie jest bardzo poważne. Donoszą mi też, że kilku oficerów zabito.

Bunty w wojsku.

Petersburg, 30 listopada. (Pet. ag. tel.) Onegdaj w elektrowni wojskowej uwięziono 230 ludzi za udział w składkach na rodziny ofiar ruchu politycznego; osadzono ich w twierdzy petropawłowskiej.

Dzienniki donoszą, że pułki gwardyi semenów i gwardyi strzelców wzbraniały się aresztować swych towarzyszów.

Petersburg, 30 listopada. Z Charbina donoszą o aresztowaniu bardzo wielu oficerów, podejrzanych o spisek. Sam Liniewicz kazał aresztować przeszło 150 oficerów.

Petersburg, 30 listopada. Według doniesienia „Rusi“ wzburzenie w Mandżuryi wzrasta. W Charbinie uwięziono wielu oficerów i żołnierzy. Także graniczna część Mandżuryi jest objęta ruchem.

Aresztowania.

Moskwa, 30 listopada. (Pet. ag. tel.). Wczoraj aresztowano całe biuro zamkniętego kongresu włościańskiego. Między 8 aresztowanymi znajdują się literaci Czirikow i Tann, którzy wzywali do powstania.

Ruch robotniczy w Petersburgu.

Petersburg, 30 listopada. Robotnicy tutejszych miejskich przedsiębiorstw, nie czekając wydania ustawy, postanowili odtąd pracować tylko 8 godzin.

Witte o autonomii narodów.

Piatygorsk (na Kaukazie). 29 listopada. (Pet. ag. tel.). Pewna grupa mieszkańców wysłała do prezydenta ministrów hr. Wittego telegram, w którym ze względu na pogłoski o zamierzonem nadaniu autonomii Finlandyi, Polsce i Kaukazowi, prosi, aby rząd sprawy autonomii nie załatwiał przed zwołaniem dumy państwowej, ponieważ większość narodu rosyjskiego jest temu przeciwną. Hr. Witte odpowiedział telegramem, w którym podnosi, że naród rosyjski może być spokojnym. Rada ministrów nie pozwoli na to, aby carowi zaproponowano zarządzenia, któreby mogły sprowadzić oderwanie prowincyj od państwa, z którem po wielu ciężkich usiłowaniach, należących do historyi, zostały połączone. Byłoby to czynem szalonym, za który nie podobnaby przyjąć odpowiedzialności wobec cara i narodu, gdyby powzięto z lekkiem sercem decyzye, które mogą doprowadzić do rozkawałkowania państwa, złączonego krwią rosyjską. Inicyatywa w kwestyach, dotyczących tych prowincyj, może wyjść tylko od dumy państwowej, rząd jednakże nie żywi nieufności do żadnej części ludności. Wykonując wolę cara, rząd musi szanować i utrzymywać wszystkie narodowe i religijne właściwości wszystkich części ludności.

Ruch strejowy.

Moskwa, 29 listopada. (Pet. ag. tel.). Inspektorowie fabryczni stwierdzają, że ruch strejkowy się zmniejsza. Robotnicy wracają masami do pracy.

Warszawa, 30 listopada. W Dąbrowie w trzech kopalniach węgla wybuchł strejk.

W wielu rosyjskich stacyach pocztowych i telegraficznych rozpoczął się wczoraj strejk.

Moskwa, 30 listopada. (Pet. ag. tel.) Wieczorem wybuchł strejk w urzędzie telegraficznym. Wojsko strzeże sale z aparatami telegraficznymi. Wśród telegrafistów pannie wielkie podniecenie.

Strejk telegraficzny.

Berlin, 30 listopada. Od wczoraj popołudnia wszystkie połączenia telegraficzne z Rosyą są przerwane.

Groźba strejku powszechnego.

Petersburg, 30 listopada. Rada deputacyi robotniczej uchwaliła wymusić ponowne otwarcie zamkniętych fabryk petersburskich przez strejk ogólno-rosyjski i w tym celu rozpocząć agitacyę wśród ludności miejskiej i wiejskiej, oraz w szeregach armii i floty.

Przerwane połączenia telegraficzne.

Berlin, 30-go listopada. (Urzędownie). Od wczoraj po południu wszystkie połączenia telegraficzne z Rosyą są przerwane.

Usposobienie giełd.

Paryż, 30 listopada. Na tutejszej giełdzie walory rosyjskie poszły wczoraj w górę wskutek pogłoski, jakoby Rosya oświadczyła gotowość zupełnego równouprawnienia żydów, a w zamian od bankierów niemieckich otrzymała zapewnienie nowej pożyczki.

TELEGRAMY.

Kluby parlamentarne wobec reformy wyborczej.

Wiedeń, 30 listopada. Koło polskie obradowało onegdaj i wczoraj przez kilka godzin w niezwykłym komplecie nad reformą wyborczą i obrad jeszcze nie ukończyło. — W obradach biorą udział członkowie Izby panów: dr Madeyski, dr Biliński i Piniński; także minister dr Piętak stale bierze w nich udział. Nie było prawie sprawy, którąby do tego stopnia poruszyła wszystkie stronnictwa Koła. Niemal wszyscy członkowie zabierają głos, a niektórzy kilkakrotnie. Obrady kontynuowane będą dziś popołudniu, nie przypuszczają jednak, żeby i dziś dyskusya mogła się ukończyć, ani też niepodobna jeszcze przewidzieć, jak wypadnie uchwała Koła polskiego. Wiele innych ważnych spraw, między temi sprawę seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie, odroczono aż do ukończenia tych obrad.

Wiedeń, 30 listopada. Niemieckie stronnictwo ludowe kontynuowało wczoraj narady o reformie wyborczej. Uchwalono przedewszystkiem zebrać wszystkie kautele, jakie potrzebne są w interesie utrzymania niemieckiego stanu posiadania. Na podstawie tego zredagowana zostanie ostateczna uchwała i przedłożona komitetowi wykonawczemu stronnictw niemieckich.

Równocześnie uchwalono jednomyślnie, że traktowanie kwestyj, odnoszących się do stosunku naszego do Węgier, nie może przez reformę wyborczą doznać żadnego opóźnienia.

Wiedeń, 30 listopada. Związek wszechniemiecki ogłasza długi komunikat w sprawie reformy wyborczej, w którym oświadcza się w zasadzie za powszechnem głosowaniem, ale stawia warunki, które zgoła dowodzą, że projekt rządowy będzie jak najostrzej zwalczał. Przede wszystkiem zaś i bezwarunkowo domaga się wyodrębnienia Galicyi.

Wiedeń, 30 listopada. Związek posłów wszechniemieckich i stowarzyszenie niemiecko narodowe w Austryi uchwaliło rezolucyę, oświadczającą, że zaprowadzenie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego jest żądaniem, odpowiadającem słuszności i sprawiedliwości; atoli przy zaprowadzeniu prawa wyborczego musi być uwzględnione historyczne i kulturalne stanowisko narodu niemieckiego i dłuższe osiedlenie w gminie, oraz odpowiedni rozdział mandatów z uwzględnieniem nietylko cyfry ludności, ale także siły podatkowej. Wypracowanie jednak nowego regulaminu musi być pozostawione przyszłej Izbie. Przy uchwaleniu reformy wyborczej należy uznać niemiecki język za parlamentarny.

Wiedeń 30 listopada. Klub czeski odbył wczoraj posiedzenie, na którem upoważniono parlamentarną komisyę do pertraktowania z temi stronnictwami, które są za powszechnem równem prawem głosowania. Członkom komisyi budżetowej polecono domagać się jak najrychlejszego załatwienia kwestyi kongrui. Dziś będzie kontynuowaną dyskusya nad oświadczeniem barona Gautscha.

Wiedeń, 30 listopada. Klub czeski odbył wczoraj przedpołudniem i popołudniu posiedzenie w sprawie reformy wyborczej. Wybrano poszczególne komisye dla Czech, Moraw i Śląska, które przygotować mają elaborat w sprawie podziału na okręgi wyborcze.

Piąte gimnazyum w Krakowie.

Lwów, 29 listopada. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Najwyższem postanowieniem z d. 9 września br. zezwolił cesarz, z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia potrzebnych funduszów, aby z początkiem roku szkolnego 1906/7, otwarto V-te gimnazyum państwowe w Krakowie.

29 listopada we Lwowie.

Lwów, 30 listopada. Z okazyi rocznicy powstania listopadowego urządziła młodzież tutejszych szkół średnich wczoraj rano za zezwoleniem władzy szkolnej patryotyczne obchody. Uczestniczyła mianowicie gremialnie w nabożeństwach, a po powrocie do budynków szkolnych w odczytach, poczem przez resztę godzin szkolnych odbywała się prawidłowa nauka.

Tylko młodzież V, VI i VII klasy pierwszej szkoły realnej nadużyła swobody. Mianowicie wyszedłszy z kościoła Klarysek, nie słuchając wezwania dyrektora i profesorów, zamiast powrócić do budynku szkolnego, rozwinęła na ulicy czerwoną chorągiew z białym orłem i udała się w pochodzie do wszystkich innych zakładów, aby zniewolić młodzież do przyłączenia się do pochodu i porzucenia nauki. Najpierw poszli do gimnazyum Bernadyńskiego i spotkawszy wracającą młodzież tego zakładu, zdołali część jej pociągnąć za sobą, jak również część młodzieży gimnazyum VI, reszta wróciła na naukę.

Pochód, liczący obecnie około 300 głów, podążył do gimnazyum IV, gdzie wezwali dyrekcyę, aby natychmiast uwolniła młodzież od nauki, przyczem zachowywano się nader hałaśliwie. Po odmownej odpowiedzi, udali się do II. szkoły realnej. Ponieważ wejście było zamknięte, część poprzeskakiwała balaski, od tyłu dostała się do gmachu i wzywała niższe klasy do podążenia z nimi. Gdy ich wezwania nie usłuchano, udali się dalej na plac św. Jura. Tam zatrzymała ich policya, a urzędnik policyi odebrał im chorągiew i zwrócił ją dopiero po zobowiązaniu się studentów, że pójdą tylko pod pomnik Mickiewicza, a następnie w spokoju się rozejdą. Tak też się stało. Tylko garstka z kilkudziesięciu uczniów złożona poszła przez Wały Hetmańskie przed II. gimnazyum, gdzie odkrywszy głowy odśpiewała pieśni patryotyczne.

Jak słychać, rada szkolna krajowa zajęła się tą sprawą.

Aresztowanie defraudanta.

Opawa, 30 listopada. Aresztowano tu wczoraj przybyłego na wesele swej siostry, b. rządcę u hr. Platera, Ernesta Rühlmana, który sprzeniewierzył swemu chlebodawcy znaczną kwotę.

Walka z komitatami.

Komorno, 29 listopada. Wśród bardzo burzliwych scen złożył dziś starszy żupan Geza Kubinyi przysięgę. W czasie aktu tego hr. Mikołaj Zichy rzucił kałamarz na Kubinyego, nie trafił go jednak. Ponieważ nie było obecnego prokuratora w sali, oświadczył Kubinyi, że sam przeprowadzi dochodzenie przeciw Zichy'emu. Po akcie zaczęto dyskutować; wtedy weszła żandarmerya i wezwała do opuszczenia sali.

Budapeszt, 30 listopada. Ponieważ kilku wicežupanów odmówiło ogłoszenia na urzędach rozporządzenia królewskiego w sprawie powołania rezerwy zapasowej, minister spraw wewnętrznych wydał nowe rozporządzenie do komitatów ze zwróceniem uwagi, iż ogłoszenia te muszą być plakatowane w ciągu 24 godzin, w przeciwnym razie będą za to odpowiedzialne dotyczące władze.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 30 listopada. Wczoraj otwarto parlament niemiecki mową tronową, wygłoszoną przez cesarza Wilhelma. Mowa zapowiada reformę finansową, znane już przedłożenia flotowe, dalej szereg ustaw socyalnych i ekonomicznych. Cesarz Wilhelm wspomniał z zadowoleniem, że udało mu się poprzeć prezydenta Stanów Zjednoczonych w usiłowaniach o zakończenie wojny rosyjsko-japońskiej. Cesarz wyraził swe żywe sympatye dla nader utalentowanego narodu japońskiego i powitał z zadowoleniem wstąpienie Japonii w szereg mocarstw. Cesarz żywi gorące sympatye dla usiłowań zaprzyjaźnionego państwa rosyjskiego, które zajęte jest nowem uporządkowaniem swych stosunków wewnętrznych. Spodziewa się, że car utoruje drogę nowej przyszłości Rosyi i pozyska miłość i wdzięczność swego narodu.

W końcu wspomniawszy o pomyślnem dyplomatycznem załatwieniu sprawy marokańskiej, powiedział, że uważa za swój święty obowiązek utrzymać pokój dla narodu niemieckiego, ale znaki czasu nakładają na naród obowiązek wzmocnienia swej obrony wobec niesłusznych ataków. Tem pewniej uda się urzeczywistnić pokojowe cele trójprzymierza.

Berlin, 30 listopada. Parlament wybrał 224 głosami (72 kartek oddano białych) prezydentem ponownie hr. Ballestrema; toż samo ponownie wybrano obu wiceprezydentów hr. Stolberga i Paaschego. Przedłożono memoryał pruskiego ministerstwa rolnictwa, zawierający wynik studyów w sprawie drożyzny mięsa. Memoryał przychodzi do wniosku, że ceny mięsa wprawdzie podskoczyły, co należy przypisać niekorzystnym zbiorom w roku zeszłym, jednakże drożyzna pociągnęła za sobą tylko nieznaczne zmniejszenie konsumcyi mięsa i nie usprawiedliwia nadzwyczajnych zarządzeń. Niemieckie rolnictwo jest w stanie — jak dotąd, tak i nadal — pokrywać potrzeby mięsa Niemiec, jeżeli także w przyszłości będzie mogło liczyć na dostateczną ochronę przed zarazą i na zatrzymanie systemu ekonomiczno-politycznego.

Berlin, 30 listopada. Socyaliści wnieśli w parlamencie interpelacyę z zapytaniem do kanclerza Rzeszy, jakie zamyśla wydać zarządzenia przeciw drożyźnie mięsa i w sprawie zamknięcia granic dla bydła i mięsa.

Nota mocarstw do Bułgaryi.

Berlin, 30 listopada. „Lokal Anz.“ donosi z Zofii: Rząd bułgarski otrzymał wczoraj wspólną notę austryacką i rosyjską, w której mocarstwa zwracają uwagę na to, że nie ścierpią żadnych usiłowań państw bałkańskich, skierowanych na zachwianie „status quo“ na bałkanie. Mocarstwa wyrażają nadzieję, że bałtyckie państwa wedle sił będą pomagały w przeprowadzeniu reform w Macedonii i uniemożliwieniu wszelkich rewolucyjnych zapędów.

Pożyczka japońska.

Berlin, 29 listopada. Subskrybcya na wydaną częściowo pożyczkę japońską w Niemczech, tak szybko została przekroczoną, że natychmiast po otwarciu subskrybcyi ją zamknięto.

Zatarg Turcyi z mocarstwami.

Konstantynopol, 29 listopada. Dochody zabrane przez międzynarodową załogę w urzędzie cłowym w Mitylene wynoszą dotąd zaledwie parę set piastrów. Z powodu bajramu urząd cłowy będzie zamkntęty przez 4 dni.

Konstantynopol, 30 listopada. Doniesienia o przygotowaniach tureckich w Dardanellach są bezpodstawne. Przeciwnie, miano wydać tajny rozkaz, by w razie pojawienia się floty demonstracyjnej, tylko formalnie przeciw temu zaprotestowano, a nie strzelano. Także nieprawdą jest, jakoby stojąca w Dardanellach eskadra turecka otrzymała rozkaz odpłynięcia do Mitylene. Wielka część tej eskadry wogóle nie jest w stanie stanąć do walki.

Konstantynopol, 30 listopada. Porta nie przeszkadza przesyłaniu depesz szyfrowanych, gubernator Mileny zaprotestował pisemnie i ustnie przeciw wysadzeniu wojsk na ląd i obsadzeniu wyspy. Z powodu burzy połączenie floty z lądem utrudnione. Sądzą, że sułtan już jutro ustąpi, według innej wersyi spodziewają się tego po święcie „Bairam“.

Japonia po wojnie.

Tokio, 30 listopada. (B. Reutera). Rada stanu uchwaliła zniesienie stanu wojennego w Tokio i ograniczenie wolności prasy; za kilka dni będzie to ogłoszone.

Rokowania, toczące się obecnie w Pekinie między japońskimi i chińskimi pełnomocnikami w sprawie Mandżuryi, doprowadziły w głównych punktach do porozumienia.

Straszny orkan.

Nowy Jork, 29 listopada. Przez 17 godzin szalała niesłychana burza nad Górnem jeziorem. Od r. 1872 nie pamiętają takiego orkanu. Obawiają się, że zaszło wiele nieszczęśliwych wypadków. Dotąd szczegółów brak.

Zurych, 30 listopada. W pociągu kolei szwajcarskiej państwowej zginął wczoraj list pieniężny, zawierający 100.000 franków, wysłany przez kasę obwodową kantonu St. Callen do głównej kasy w Bernie.

Żądamy równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego!

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).